



„BIULETYN OPINIE”

Nr 2/2009

Boliwijskie problemy z gazem

Marcin Maroszek

Warszawa, styczeń 2009

W tym samym czasie, kiedy cała Europa wyczekiwała zakończenia sporu na linii Moskwa – Kijów i wznowienia dostaw gazu z Rosji, na zachodniej półkuli miał miejsce inny kryzys gazowy. Na ironię zakrawa fakt, że o ile niektóre państwa europejskie miały problemy spowodowane brakiem tego surowca, o tyle Boliwia nie mogła znaleźć chętnych nań odbiorców.

Bogactwo Boliwii

Boliwia posiada drugie po Wenezueli największe w Ameryce Łacińskiej złoża gazu ziemnego¹, przez długi czas jednak nie wykorzystywała tego potencjału. W połowie lat 90. XX w. dokonano prywatyzacji państwowego molocha YPFB (*Yacimientos Petrolíferos Fiscales Bolivianos*), zawiadującego wydobywaniem gazu, co stało się impulsem do zmian w tym sektorze gospodarki boliwijskiej. Prywatyzacja przyciągnęła znaczne ilości kapitału zagranicznego, co pozwoliło na intensywne poszukiwania nowych złóż gazu. Ich efektem był 600% wzrost wielkości potwierdzonych złóż gazu w okresie 1997–2005. Według *Oil and Gas Journal* zasoby gazowe Boliwii wynoszą 680 bilionów metrów sześciennych². Ogromna ich większość (85%) znajduje się w regionie Tarija, w południowo-wschodniej części kraju.

W związku z nowo odkrytymi złożami, na początku XXI w. powstało konsorcjum *Pacific LNG*, złożone z kilku zagranicznych przedsiębiorstw, m.in. hiszpańskiego *Repsol-YPF* i brytyjskiego *BG Group*. Celem konsorcjum było zbudowanie gazociągu prowadzącego do portu w Chile, skąd gaz mógłby być eksportowany do innych krajów. Projekt ten jednak niósł ze sobą problemy polityczne związane z zapalną w Boliwii kwestią dostępu do morza. Kraj ten utracił go w wyniku Wojny o Pacyfik w latach 1879-1883. Dążenie do odzyskania dostępu do morza stało się odtąd jedną z podstaw polityki zagranicznej Boliwii i przyczyną napiętych momentami stosunków z państwami ościennymi: Chile i Peru³. Projekt gazoportu w Chile zakładał zbudowanie go za zgodą władz w Santiago na terenie, do którego prawa rościł sobie La Paz. Pośrednio zatem sankcjonował przynależność spornego obszaru do Chile. Drugim problemem związanym z tym projektem był fakt, że zakładał on eksport gazu nieprzetworzonego. Dla wielu środowisk w Boliwii było to tożsame z traktowaniem ich ojczyzny jako zaplecza surowcowego (jak miało to miejsce w czasach kolonialnych). Domagały się one przetworzenia gazu w kraju i eksportu w uszlachetnionej postaci. Argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem był oczywisty rachunek ekonomiczny: eksport uszlachetnionego gazu przyniósłby Boliwii znacznie większe wpływy z tego tytułu. Kiedy w 2003 r. rząd w La Paz podjął kroki zmierzające ku realizacji gazociągu *Pacific LNG*, krajem wstrząsnęła fala protestów nacjonalistycznych (tzw. wojna o gaz). W ich efekcie z urzędu zrezygnował prezydent Gonzalo Sánchez de Lozada.

¹ <http://www.eia.doe.gov/emeu/cabs/Bolivia/NaturalGas.html> .

² *Ibidem*.

³ P. Łaciński, *Polityka zagraniczna państw andyjskich*, [w:] *Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej*, pod red. M.F. Gawryckiego, Warszawa 2006, s. 213-216.

Nacjonalizacja gazu

Rok 2005 był czasem niepokoju i protestów społecznych w Boliwii. Jedną z ich głównych przyczyn było żądanie nacjonalizacji strategicznego dla kraju przemysłu gazowego i zwiększenie praw ludności indiańskiej zamieszkującej gazonośne tereny. W maju 2005 r. parlament ustanowił prawo, które wprowadzało państwową kontrolę zagranicznych spółek zarządzających boliwijskim gazem. Mimo to nasiliły się protesty, ludność domagała się całkowitej nacjonalizacji przemysłu gazowego. Wydarzenia te doprowadziły do rezygnacji kolejnego prezydenta, Carlosa Mesy.

Na fali protestów w 2005 r. w wyborach prezydenckich zwyciężył Evo Morales, pierwszy w historii Boliwii prezydent wywodzący się z rdzennej ludności kontynentu. Jako przedstawiciel Ruchu na rzecz Socjalizmu (*Movimiento al Socialismo*), zapowiadał wspieranie biedoty i rdzennej ludności Boliwii, m.in. poprzez nacjonalizację przemysłu gazowego i redystrybucję dochodów ze sprzedaży gazu. Po dojściu do władzy, w maju 2006 r. Morales spełnił obietnicę wyborczą i dokonał nacjonalizacji strategicznego przemysłu⁴. Całość wydobycia gazu od tej pory jest znów pod kontrolą państwowego YPFB. Posunięcie to spotkało się z oczywistą krytyką największych inwestorów zagranicznych: *Repsol-YPF*, *BG Group*, brazylijskiego *Petrobras* i francuskiego *Total*. Mimo protestów cel, jakim było zwiększenie zysków państwa ze sprzedaży gazu, został osiągnięty⁵.

Brazylia

Jeszcze przed prywatyzacją przemysłu gazowego, w 1994 r. podpisane zostało porozumienie, na mocy którego zbudowano warty 2,2 miliarda USD gazociąg prowadzący z Santa Cruz w Boliwii do Porto Alegre w Brazylii, tzw. *Gasbol*. W 1999 r. zaczęto nim przesyłać gaz do Brazylii w ramach 20-letniego kontraktu *take-or-pay*. Ten rodzaj umowy oznaczał, że Brazylia była zobowiązana zapłacić za minimalną ilość zakontraktowanego gazu, niezależnie, czy w danym okresie tyle potrzebowała i zużywała, czy nie. Brazylijski *Petrobras* był także jednym z największych inwestorów w boliwijski przemysł gazowy. Po nacjonalizacji YPFB w Boliwii w 2006 r., La Paz i Brasilia wkroczyły w okres negocjacji nowych warunków przesyłu tego surowca. W lutym 2007 r. podpisano porozumienie, które zakładało znacznie lepsze od poprzednich warunki handlowe dla Boliwii⁶.

Boliwia produkuje 41 milionów metrów sześciennych gazu dziennie, z których jeszcze w zeszłym roku 31 milionów było wysyłanych do Brazylii, około 7 milionów przeznaczonych było na rynek wewnętrzny, a reszta na eksport do Argentyny. W 2007 r. osiągnięto maksymalny przesył dostępny w ramach *Gasbolu*, a zarazem górną granicę określoną boliwijsko-brazylijskim kontraktem handlowym, czyli właśnie ok. 31 milionów metrów sześciennych dziennie i sytuacja taka utrzymywała

⁴ Patrz szerzej: http://www.coha.org/NEW_PRESS_RELEASES/New_Press_Releases_2006/06.27_Morales_Nationalization.html

⁵ Udział w zyskach państwa zwiększono z 60 do 82% w przypadku dwóch największych złóż, a w pozostałych przypadkach ustalono na wysokości 60%.

⁶ <http://www.eia.doe.gov/emcu/cabs/Bolivia/NaturalGas.html>

się do końca roku 2008⁷. Gaz jest głównym i największym źródłem dochodu Boliwii, szczególnie po stopniowym spadku znaczenia wydobycia cyny (i jej ceny na rynkach międzynarodowych), która przez wiele dekad była głównym źródłem dochodów La Paz. Nie może więc dziwić, że informacje, jakie z początkiem 2009 r. napłynęły z Brazylii wywołały takie zaniepokojenie w sąsiednim kraju. Władze w Brasiliu w pierwszych dniach nowego roku powiadomiły, iż do kwietnia 2009 r. zmniejszają o 1/3 import boliwijskiego gazu.

Redukcja importu gazu była uwarunkowana trzema czynnikami:

- Po pierwsze, kryzysem gospodarczym, który daje o sobie znać w Brazylii i zmusza do szukania oszczędności.
- Po drugie, pojawieniem się sezonowego alternatywnego źródła energii. Obfite opady podniosły poziom rzek i zapełniły liczne zbiorniki retencyjne. Pozwoliło to mieszczącym się przy nich hydroelektrowniom na zwiększoną produkcję energii, co z kolei umożliwiło zamknięcie kilkunastu termoelektrowni napędzanych gazem boliwijskim. Zamknięcie ich oznacza zmniejszenie zapotrzebowania na gaz z dotychczasowych 31 milionów metrów sześciennych dziennie do zaledwie 19, co przekłada się na oszczędności rzędu 600 milionów USD. Nagromadzone zasoby wody wystarczą do kwietnia lub maja, stąd 3-miesięczny okres zmniejszenia importu gazu przez Brazylię⁸.
- Trzecim czynnikiem jest wysoka cena boliwijskiego gazu. Kontrakt handlowy przewiduje, że jest ona ustalana raz na kwartał w oparciu o międzynarodowe ceny ropy i gazu. W styczniu, lutym i marcu Brazylija płaci faktury gazowe za, odpowiednio, październik, listopad i grudzień według stawek ustalonych, kiedy ceny ropy nie były jeszcze tak niskie. Ich spadek sprawia, że zwykle paliwa w Brazylii są obecnie tańsze niż gaz sprowadzany z Boliwii. W marcu ceny gazu zostaną ustalone na nowym poziomie, dostosowanym do sytuacji międzynarodowej i znacznie niższym niż obecnie. Oczywiście jest zatem, że poprzez zmniejszenie importu do kwietnia rząd w Brasiliu chce zaoszczędzić⁹.

Minister Lobao podkreślał, że „Kontrakt z Boliwią daje nam możliwość niezużywania 30 milionów metrów sześciennych. Nie robimy nic, co jest wymierzone w celowe wyrządzenie szkody

⁷ *El Gobierno logra que Brasil mejore la demanda de gas*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090110_006603/nota_249_744077.htm

⁸ *Brasil planea desconectar el gas de las termoeléctricas*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090110_006603/nota_249_744080.htm

⁹ *Una misión va a Brasil tras caída en venta de gas*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090108_006601/nota_249_742730.htm, oraz: *Malas noticias del gas natural*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090111_006604/nota_245_744328.htm

Boliwii (...) Jeśli nie potrzebujemy tyle gazu i jest przewidziane, że nie musimy go kupować, nie jest to wyrządzeniem szkody”¹⁰.

Z punktu widzenia władz w Brasili jest to czysty rachunek ekonomiczny, z punktu widzenia La Paz to zagrożenie dla całego budżetu. Na reakcję boliwijskiego rządu nie trzeba było więc długo czekać. Do Brazylii wysłano delegację wysokiego szczebla złożoną z Ministra ds. Węglowodorów, Saúla Ávalos, Ministra ds. Obrony Interesów Państwa, Héctora Arce i Ministra ds. Planowania Rozwoju, Carlosa Villegas. Udali się oni na spotkanie z Edisonem Lobao oraz prezydentem *Petrobrasu*, Sergio Gabrielli¹¹. Nie może dziwić taka interwencja La Paz. Ograniczenie eksportu gazu do Brazylii wiąże się bowiem z wieloma konsekwencjami dla słabej gospodarki boliwijskiej. Najważniejsze z nich to: mniejsze dochody państwa i samorządów lokalnych, trudności ze znalezieniem alternatywnych odbiorców oraz problemy z zaopatrzeniem kraju w paliwa płynne.

Pierwszym i oczywistym problemem są mniejsze wpływy do budżetu i to w okresie światowego kryzysu gospodarczego. Obowiązujący obecnie kontrakt boliwijsko-brazylijski *take-or-pay* ustala górną granicę brazylijskiego importu gazu na 31 milionów metrów sześciennych (maksymalne zdolności *Gasbolu*), dolną zaś na 24,8 miliona dziennie, przy miesięcznej średniej nie mniejszej niż 19 milionów metrów sześciennych na dzień¹². Oznacza to, że Brasilia, choć może zmniejszyć wielkość importowanego gazu do 19 milionów metrów sześciennych (jak miało to miejsce obecnie), ciągle jednak musi zapłacić ekwiwalent 24,8 miliona metrów sześciennych. Mimo to, jest to 6 milionów metrów sześciennych dziennie mniej niż przez ostatnie dwa lata. Z punktu widzenia La Paz przekłada się to bezpośrednio na stratę 1,3 miliona USD na dobę, czyli do końca marca w sumie ok. 117 milionów USD¹³. Dla Boliwii, najbiedniejszego kraju Ameryki Południowej jest to dużo, bo niemal 1% jej rocznego PKB¹⁴.

Inną kwestią jest to, że choć Brazylia importowała tylko 19 milionów metrów sześciennych, a płaciła jak za niemal 25 milionów, pieniądze te trafiły bezpośrednio do kasy państwowego YPFB. Poszkodowane zaś w takim wypadku były boliwijski skarb państwa i poszczególne regiony kraju, które nie mogły zainkasować zysków z nie wyprodukowanego gazu¹⁵. Szczególnie stratny był region Tarija, skąd pochodzi 71% całego boliwijskiego gazu przeznaczonego na eksport. W czasie trzech miesięcy zmniejszonego eksportu do Brazylii jego zyski zmniejszyłyby się o ponad 17 milionów USD¹⁶.

¹⁰ Za: *Brasil planea desconectar el gas de las termoeléctricas*, przez:

http://www.la-razon.com/versiones/20090110_006603/nota_249_744080.htm

¹¹ *Una misión va a Brasil...*

¹² http://www.bloomberg.com/apps/news?pid=20601086&sid=ajSIpsUOHeg&refer=latin_america

¹³ *Bolivia pierde \$us 117 millones porque baja la demanda de gas*, przez:

http://www.la-razon.com/versiones/20090109_006602/nota_249_743469.htm

¹⁴ *The World Factbook*, przez: <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/bl.html>.

¹⁵ *Por el gas no consumido se beneficia YPFB*, przez:

http://www.la-razon.com/versiones/20090109_006602/nota_249_743470.htm

¹⁶ *Tarija prevé una pérdida de Bs 119,5 millones*,

Alternatywne rynki?

Można zadać pytanie: dlaczego gazu, z którego zrezygnowała Brazylia, nie sprzedać gdzie indziej? I tu pojawia się drugi problem: paradoksalnie (biorąc pod uwagę sytuację w Europie) ciężko znaleźć innego kupca. Do tej pory jedynymi krajami, do których eksportowano gaz boliwijski, były Brazylia i Argentyna. Tylko do tych państw poprowadzone są gazociągi, stąd jedynymi technicznie możliwymi rozwiązaniami tej sytuacji były od początku te dwa kraje. Jeśli chodzi o Brazylię, pojawiła się opcja w postaci termoelektrowni *Cuíaba*, do której prowadzi odnoga głównej linii *Gasbolu*. Redukcja importu gazu boliwijskiego przez władze w Brasiliu dotyczyła bowiem surowca przekazywanego do Porto Alegre, a będącego pod zarządem państwowego *Petrobrasu*. Elektrownia *Cuíaba* jest osobnym bytem gospodarczym, który w przeciwieństwie do wielu innych termoelektrowni, nie został zamknięty. Po nawiązaniu z nią kontaktu przez władze boliwijskie okazało się, że jest możliwość negocjacji. Zasadnicza wada tego projektu polegała jednak na tym, iż *Cuíaba* jest w stanie przyjąć maksymalnie 2,2 miliona metrów sześciennych dziennie boliwijskiego gazu, co nie rozwiązywało problemu La Paz¹⁷.

Drugim, bardziej efektywnym rozwiązaniem byłoby zwiększenie eksportu gazu do Argentyny. Do tej pory wysyłano tam 2 miliony metrów sześciennych gazu dziennie, ale możliwości gazociągu sięgają 8 milionów¹⁸. W tym przypadku z kolei przeszkodą była pora roku. Podczas trwającego tam lata Argentyna zużywa znacznie mniejsze ilości gazu, do tego stopnia, że posiada nadwyżki własnej produkcji. Nadwyżki te spowodowały nawet zwiększenie przez Buenos Aires eksportu tamtejszego gazu do Chile, z 2 do 7 milionów metrów sześciennych dziennie. Opcja argentyńska wydawała się zatem również mało prawdopodobna. Teoretycznie pośrednim rozwiązaniem mogło się okazać jednak m.in. Chile. Mianowicie, gaz boliwijski mógłby być najpierw eksportowany do Argentyny, a następnie stamtąd wysyłany do zachodniego sąsiada. Chile, jako pozbawione znaczących zasobów tego surowca, było chętne przyjąć jego zwiększone ilości. Z punktu widzenia La Paz za opcją argentyńską przemawiał wreszcie jeszcze jeden argument. Cena, po której Buenos Aires kupuje boliwijski gaz jest wyższa od ceny, którą za ten sam surowiec płaci Brazylia (ustalana jest bowiem nie co kwartał, lecz w odstępach półrocznych). Z tych też powodów, równoległe do delegacji wysłanej do Brasiliu, La Paz wysłało drugą na negocjacje do Buenos Aires¹⁹.

Trzecim istotnym problemem, jaki wiązał się z ograniczeniem importu gazu przez Brazylię, była kwestia zasobów paliw płynnych w samej Boliwii. Podczas wydobycia i transportu gazu produktami ubocznymi są paliwa, wśród nich LPG, benzyna i ropa. Produkcja gazu na poziomie z

przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090108_006601/nota_249_742734.htm.

¹⁷ *Bolivia puede tener sólo dos mercados alternativos*, przez:

http://www.la-razon.com/versiones/20090109_006602/nota_249_743468.htm

¹⁸ Pierwotny kontrakt boliwijski-argentyński zakładał eksport gazu na poziomie ok. 7 mln m³ dziennie, lecz La Paz nie wywiązało się ze umowy.

¹⁹ *Ibidem* oraz *Argentina no usa mucho gas en esta época*,

przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090108_006601/nota_249_742731.htm

ostatnich dwóch lat zapewniała Boliwii (momentami i tak kruchą) równowagę na rynku paliw. Gdyby zmniejszono wydobycie gazu o 10 milionów metrów sześciennych dziennie, oznaczałoby to ograniczenie produkcji paliw o 10%, co zagroziłoby bezpieczeństwu energetycznemu La Paz. Kraj znalazłby się wówczas w ciężkiej sytuacji. Miałby do wyboru dwa wyjścia: albo ograniczyć wydobywany gaz i, tym samym, zmniejszyć produkcję paliw; albo nie ograniczać wydobycia gazu, aby zapewnić wystarczającą na rynku ilość paliw, a nadwyżkę gazu spalić (marnotrawstwo) lub powtórnie wtłoczyć (kosztowne i czasochłonne)²⁰. Żadna z tych opcji nie była do przyjęcia i jedynym rozsądnym wyjściem było poszukiwanie innych rynków zbytu gazu.

Sukces negocjatorów?

Na szczęście dla Boliwii obydwie misje rządowe - i ta wysłana do Brazylii, i ta do Argentyny - zakończyły się sukcesem. Dnia 9 stycznia 2009 r. osiągnięto porozumienie z Brazylią. Zwiększyła ona kontyngent importowanego gazu z 19 milionów metrów sześciennych dziennie do zakładanego przez kontrakt minimum, czyli 24,8 miliona. Uniknęła w ten sposób klauzuli *take-or-pay* zobowiązującej do zapłaty za nieużyty gaz. Dodatkowa ilość gazu została przeznaczona na ponowne uruchomienie dwóch brazylijskich termoelektrowni (*Araucaria* i *Canoas*)²¹. Rozwiązało to część problemu La Paz.

Negocjacje z władzami termoelektrowni *Cuíaba* jednak przedłużały się. Trudności z osiągnięciem porozumienia wynikały ze złych doświadczeń władz *Cuíaba*. Gaz boliwijski zaczęto tam wysyłać w 2001 r. i wszystko układało się dobrze do 2007 r. Z uwagi na zwiększenie dostaw dla *Petrobrasu* La Paz zmniejszyło wówczas kontyngent dla *Cuíaba*, w następnym roku w ogóle go likwidując. Strona brazylijska domagała się teraz gwarancji wykonania kontraktu przez Boliwię, niestabilność dostaw jest bowiem niestety właściwa dla boliwijskiego przemysłu gazowego²². Negocjacje, które miały się zakończyć 14 stycznia, tydzień później ciągle były w toku. Udało się ustalić, że umowa będzie składać się z dwóch kontraktów: stałego – gwarantującego stały dzienny eksport gazu do *Cuíaba* (w wysokości 0,7 miliona metrów sześciennych) oraz tymczasowy – gwarantujący przez najbliższe cztery miesiące kontyngent 2,2 miliona metrów sześciennych²³. Podpisanie kontraktu zapowiedziano na trzecią dekadę stycznia 2009 r.

O ile rozmowy z *Cuíaba* były trudne, o tyle ważniejsze (bo dotyczące większej ilości gazu) negocjacje z Buenos Aires szybko zakończyły się podpisaniem porozumienia. Dnia 11 stycznia 2009 r. zawarto umowę, zgodnie z którą Argentyna w miejsce dotychczasowych niecałych 2 milionów metrów sześciennych dziennie miała otrzymywać 7 milionów. Zwiększoną ilość gazu Argentyna miała zaś

²⁰ *Abora peligra la producción de GLP y gasolina*,

przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090109_006602/nota_249_743467.htm

²¹ *El Gobierno logra que Brasil mejore la demanda de gas*,

przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090110_006603/nota_249_744077.htm

²² *La necesidad de garantizar el gas*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090117_006610/nota_245_748064.htm

²³ *Cae demanda de gas desde Argentina*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090120_006613/nota_248_749464.htm

(również z zyskiem) reeksportować Chile i przetwarzać na energię sprzedawaną do Urugwaju²⁴. Co istotne, cena po której La Paz sprzedawało gaz południowemu sąsiadowi była o prawie 1/3 wyższa od ceny uzgodnionej z Brazylią²⁵. Wyglądało więc na to, że z chwilowego kryzysu Boliwia nie tylko wyjdzie bez szwanku, ale i na nim zarobi. Nastroje były tak optymistyczne, iż na luty 2009 r. zakładano zwiększenie produkcji gazu o 1 milion metrów sześciennych dziennie²⁶.

Skutki argentyńskiego fiaska

Do połowy stycznia wszystko przebiegało zgodnie z planem, jednak już 16 stycznia Buenos Aires zmniejszyło wielkość importu do zaledwie 1,2 miliona metrów sześciennych dziennie i do dziś (21 stycznia) utrzymuje się na takim poziomie. Oficjalnym powodem jest strajk pracowników fabryki zarządzającej węzłem przesyłowym, którym płynie boliwijski gaz.

Wobec takiej sytuacji władze w La Paz zostały zmuszone do realizacji wcześniej odrzuconego scenariusza. Ilość gazu, której Argentyna nie przyjmuje, czyli 5,8 miliona metrów sześciennych podzielono na dwie części: 3 miliony są z powrotem wtłaczane, ale wydobycie ich pozwala na zaspokojenie krajowego zapotrzebowania na paliwa; o 2,8 miliona natomiast została zmniejszona produkcja gazu. Obecnie cała produkcja Boliwii to 32 miliony metrów sześciennych gazu dziennie, czyli o 25% mniej niż przed redukcją importu przez Brazylię²⁷. Taki spadek dla kraju, którego dobrobyt w dużej mierze zależy od sprzedaży gazu, jest bolesnym ciosem.

Jeszcze gorzej Boliwia odczuje to, kiedy dobitniej da o sobie znać międzynarodowy kryzys gospodarczy. Światowe ceny paliw, ropy i gazu już znacznie spadły. Na wiosnę ustalone będą na ich podstawie ceny sprzedaży boliwijskiego gazu do brazylijskich i argentyńskich odbiorców. Ich spadek szacuje się na ok. 23%, co w skali całego roku 2009 przyniesie ze sprzedaży do samej Brazylii straty w wysokości 1 miliarda USD. Jest to równowartość 1/3 całej sprzedaży do tego kraju w roku ubiegłym i zarazem aż ok. 1/14 całego budżetu Boliwii²⁸. Sam budżet też będzie musiał ulec znacznym zmianom. Był przygotowywany biorąc pod uwagę cenę za baryłkę ropy w wysokości 73,5 USD, na kwiecień 2009 r. jej wartość szacuje się natomiast na ok. 40 USD za baryłkę. Jest to 45% spadek cen, który przełoży się na duży spadek wpływów do budżetu tego i tak najbiedniejszego kraju Ameryki Południowej²⁹. Specjaliści z *Cámara Boliviana de Hidrocarburos* (Boliwijska Izba Węglowodorów – tłum.

²⁴ *Uruguay gana en forma indirecta*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090111_006604/nota_262_744363.htm

²⁵ *Argentina triplica demanda de gas y mejora precios*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090111_006604/nota_262_744362.htm

²⁶ *El país producirá más gas natural a partir de febrero*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090114_006607/nota_248_745963.htm

²⁷ *Cae demanda de gas desde Argentina...*

²⁸ *En abril, el gas que se envía a Brasil costaría sólo \$us 5*, przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090110_006603/nota_249_744078.htm

²⁹ *Cae en 45% el presupuesto para el crudo*,

autora) szacują spadek wpływów z eksportu gazu w roku 2009 nawet na 50% w porównaniu z rokiem poprzednim³⁰.

Wnioski

- Bogactwo w ropę lub gaz nie zapewnia bezpieczeństwa gospodarczego. Dla każdego państwa kluczowe jest zabezpieczenie i dywersyfikacja rynków zbytu strategicznych produktów. Przykład Boliwii boleśnie unaocznia, że dotkliwie jest uzależnienie nie tylko od dostawcy, ale i odbiorcy nawet tak poszukiwanych surowców, jak ropa czy gaz. Oprócz Brazylii i Argentyny konieczna jest budowa gazociągów do innych krajów: Paragwaju, Urugwaju i Chile. Współpraca z tym ostatnim nie będzie prosta, lecz daje największe możliwości. Szczególne perspektywy dałaby budowa gazoportu na wybrzeżu chilijskim, skąd można by eksportować gaz do Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Optymizmem napawa fakt, że obydwa kraje już rozpoczęły pierwszy etap rozmów³¹.
- Problemy Boliwii z gazem odnawiają się co jakiś czas i mają często decydujący wpływ nie tylko na scenę gospodarczą kraju, ale i polityczną (już dwa razy doprowadziły do rezygnacji prezydenta). Sytuacja ta nie zmieni się dopóty, dopóki strategiczny dla kraju przemysł gazowy nie zostanie odpowiednio ustabilizowany i zabezpieczony.
- Aby to zrobić niezbędna jest (oprócz dywersyfikacji rynków zbytu) zmiana w zachowaniu i zarządzaniu gazem przez La Paz. Boliwia musi zmienić swój wizerunek niestabilnego i niewiarygodnego dostawcy oraz rozwinąć trwałe, długofalowe stosunki handlowe z odbiorcami.
- Kłopoty La Paz ze sprzedażą gazu w czasie, gdy w Europie niektóre kraje ucierpiały z braku tego surowca, wskazują jak wiele w geopolitycznej rzeczywistości zależy od bezpośredniego otoczenia każdego państwa oraz że „globalny rynek” nie w każdym przypadku ma zastosowanie.
- Skala problemów gospodarczych Boliwii będzie zależała od wielkości spadków cen ropy i gazu wywołanych światowym kryzysem.
- Mało prawdopodobne jest, aby pozycja Evo Moralesa uległa znacznemu osłabieniu, nawet w przypadku ciężkich perturbacji ekonomicznych. Cieszy się bardzo dużym poparciem – zwłaszcza rdzennej ludności Boliwii i biedoty, czyli grup, które najbardziej ucierpią na kryzysie.

przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090113_006606/nota_248_745288.htm

³⁰ *Petroleras alertan que los ingresos por exportación gas caerán a la mitad en Bolivia,*

przez: <http://www.la-razon.com/ultima.asp?id=750491>

³¹ *El Gobierno abre la posibilidad de vender gas a Chile,*

przez: http://www.la-razon.com/versiones/20090112_006605/nota_248_744622.htm

- Pokłosiem problemów Boliwii może być natomiast wzmocnienie pozycji Rosji w regionie. Moskwa, która od jakiegoś czasu aktywnie dąży do tego celu, jeszcze we wrześniu 2008 r. podpisała porozumienie z La Paz odnośnie przyszłej współpracy nad wydobyciem boliwijskiego gazu³². Jeśli problemy na jej własnym podwórku (straty spowodowane rosyjsko-ukraińskim kryzysem gazowym) nie staną na przeszkodzie, Kreml może wykorzystać osłabioną pozycję La Paz dla wynegocjowania lepszych warunków współpracy.

* * *

Marcin Maroszek – współpracownik *Fundacji Amicus Europae*. Absolwent stosunków międzynarodowych w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z obszarem Ameryki Łacińskiej oraz polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

³² *Russia Begins \$4 Million Investment in \$4.5 Billion Gas Project in Bolivia*,
przez: <http://www.laht.com/article.asp?ArticleId=324323&CategoryId=14919>

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆ jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 622 66 33, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl